

WTOREK

17 czerwca 2008
rocznik LXIII • nr 70
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

Ludu
GŁOS
GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

TEMAT DNIA na str. 4:

Noc
świętojańska
– noc
magiczna



Pod Godulą młodzież uczyła się pejzażu

LIGOTKA KAMERALNA (kor) – Czternastu młodych ludzi (nie tylko z Zaolzia) wyjechała w piątek do Ligotki, by pod stokami Goduli wziąć udział w trzydniowych warsztatach malarskich. Te – w ramach projektu „Perspektywa 21” – zorganizował Kongres Polaków wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Artystów Plastyków w RC (SAP).

– Przyjechali przede wszystkim młodzi Zaolzianie, ale przywiozłam też do Ligotki grupkę pięciu dziewcząt z Gimnazjum nr 2 w Cieszynie, gdzie uczę wychowania plastycznego – poinformowała „Głos” w sobotę, kiedy już uczestnicy warsztatów wyruszyli z płótnami w teren, Monika Milerska z SAP. Wspólnie z nią prowadziła warsztaty prezes tej organizacji Darina Krygiel oraz polska artystka Ewa Rotter-Plóciennik z Żor. Ta powiedziała nam, że współpracę z SAP nawiązała przed rokiem na plenerze w Nawsiu Kostkowie. – A że od lat prowadzę w swoim żorskim atelier zajęcia plastyczne z osobami w wieku od 5 do 75 lat, nie trzeba mnie było długo przekonywać do przyjazdu do Ligotki.

M. Milerska dodała, że współpraca SAP z młodymi adeptami



Młodym plastynom służyła w Ligotce fachową radą Monika Milerska z SAP (druga z prawej).

sztuki wynika wprost z jego statutu. Kiedy więc Kongres postanowił zorganizować dla młodzieży warsztaty malarskie, zaolziańskie plastycz-

ki nie wahały się ani przez chwilę. Zwłaszcza że w Ligotce można znaleźć ciekawe miejsca do utrwalenia ich na płótnie. A celem warsztatów

było nie tylko zapoznanie młodych plastyków z podstawowymi zasadami techniki malarstwa olejnego i pastelu, ale też podstawami wy-

obrażania krajobrazu, umiejętności kreatywnego, indywidualnego przetwarzania krajobrazu.

Od razu w piątek po zakwaterowaniu w hotelu „Godula” uczestnicy pleneru spotkali się, by podyskutować na temat szkiców i porozmawiać o sztuce. – Co ważne, ta młodzież interesuje się żywo sztuką, ci ludzie przyjechali na warsztaty z konkretnym celem, by się czegoś nauczyć, wymienić się doświadczeniami z rówieśnikami, porównać swoje prace. Ten plener na pewno im się przyda – zapewniała nas M. Milerska. Zgodził się z nią jeden z „kursantów” – Jan Pawlas z Olbrachcic: – Interesuję się sztuką od dawna, po maturze w gimnazjum chciałbym pójść na studia plastyczne. Takie warsztaty, jak te w Ligotce, to dla nas ważne doświadczenie.

Młodzi twórcy większość czasu w Ligotce spędzili jednak pracując wprost w plenerze. W sobotę wieczorem wysłuchali też wykładu E. Rotter-Plóciennik pt. „Pejzaż, jego znaczenie i postrzeganie na przestrzeni czasu”.

Powstałe w Ligotce prace SAP zamierza przedstawić na specjalnej wystawie. Ta powinna się odbyć we wrześniu br.

Czy uczniowie byli na Wawelu?

ZAOLZIE (dc) – Kraków, Wieliczka, Oświęcim – te miejsca zawsze (z wyjątkiem czasów stanu wojennego w Polsce i nawiązującego do niego okresu szczelnie zamkniętych granic) były celem wycieczek uczniów polskich szkół podstawowych z Zaolzia. Jak wygląda sytuacja obecnie? Czy dzisiejsi absolwenci naszych szkół mogą powiedzieć, że odwiedzili razem ze swoją klasą Wawel?

Jak dowiedzieliśmy się od przewodniczącej Towarzystwa Nauczycieli Polskich Barbary David, TNP co roku załatwia dla polskich szkół dotacje ze „Wspólnoty Polskiej”, które przeznaczone są na finansowanie podobnych wycieczek edukacyjnych dla młodzieży. Z dotacji można pokryć koszty biletów wstępu (które np. w wypadku Wieliczki są bardzo drogie) oraz koszty noclegów w Krakowie. – Co roku otrzymujemy do podziału 12 tys. zło-

tych, z których korzysta 500 uczniów – powiedziała „Głosowi” B. David. – Zainteresowanie szkół jest ogromne, w tym roku np. musieliśmy skreślać ich zapotrzebowania, ponieważ do ich pokrycia potrzebowalibyśmy aż 20 tys. złotych. Według B. David, z dotacji korzysta większość szkół pełnoklasowych (choć nie wszystkie) i niektóre szkoły maoklasowe.

Dyrektor PSP w Czeskim Cieszynie Marek Grycz powiedział naszej redakcji, że uczniowie jego szkoły co roku wyjeżdżają dzięki dotacji do Oświęcimia, Krakowa, Wieliczki i Pszczyny. Wycieczka do Krakowa i Wieliczki bywa dwudniowa. Podobnie jest w wędryńskiej PSP. – Każdy wyjazd do Polski jest dla dzieci bardzo ważny, więc staramy się korzystać z możliwości, jaką stwarza nam TNP – mówi dyrektor Elżbieta Wania.

Z kolei PSP w Suchoj Górnej nie sko-

rzystała jeszcze z dotacji „Wspólnoty”, a na wycieczki do Polski wyjeżdża nieregularnie. W tym roku, korzystając z innych źródeł finansowania, szkoła zorganizowała uczniom kl. 9 wyjazd do Oświęcimia i Pszczyny, a młodszym do Chorzowa. – W gruncie rzeczy każdy taki wyjazd, pomimo dotacji, jest dla szkoły bardzo kosztowny – mówi dyrektor Bohdan Prymus. – Trzeba opłacić zastępstwa za nauczycieli, którzy są na wycieczce, a pedagogom jadącym za granicę sfinansować diety.

Dyrektor wędryńskiej szkoły E. Wania nie sądzi, by sprawa wynagrodzeń nauczycieli była szczególnie uciążliwa przy organizowaniu wycieczek do Polski. Jedyny problem widzi w tym, że w warunkach, gdy spada liczba uczniów, wzrasta koszt wynajęcia autokaru. – To jednak można rozwiązać, organizując wyjazd z inną szkołą – uważa.

PYTANIE DO...

Romana Kaszpera, szefa Kancelarii Kongresu Polaków w RC

Jak zareagowały szkoły na możliwość wyjazdu uczniów przyszłorocznych klas 7. na zieloną szkołę? Czy z oferty KP i Towarzystwa Nauczycieli Polskich spędzenia 2 tygodni nad polskim Bałtykiem skorzystają wszystkie szkoły?



Okazało się, że zainteresowanie ze strony szkół jest ogromne. Wszystkie pełnoklasowe polskie szkoły wyraziły chęć uczestnictwa w zielonej szkole. Fakt, że do Kancelarii wpłynęło aż 178 zgłoszeń uczniów i wychowawców, świadczy o tym, że pomysł wiceprezesa KP Tadeusza Wantuły, by zorganizować zieloną szkołę nad Bałtykiem, był strzałem w dziesiątkę. Tym bardziej należy podkreślić fakt, że jego realizacja nie byłaby możliwa bez osobistego zaangażowania konsula generalnego RP Jerzego Kronholda, który pomógł wynegocjować wsparcie finansowe z Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Wczoraj natomiast w sprawie organizacji zielonej szkoły spotkali się dyrektorzy objętych ofertą szkół, by omówić szczegóły związane z wyjazdem, zakwaterowaniem, prowadzeniem zajęć oraz programem. (sch)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 17 do 21°C dzień: 20 do 24°C
noc: 13 do 9°C noc: 12 do 8°C
wiatr: 2 – 5 m/s wiatr: 1 – 4 m/s

Premierzy 4V

PRAGA – W przyszłym roku Polska, która wczoraj przejęła od Czechów przewodnictwo w Czwórcy Wyszehradzkiej, będzie pomagać Chorwacji i pozostałym krajom aspirującym do Unii Europejskiej, bez względu na irlandzki sprzeciw wobec Umowy Lizbońskiej – tak powiedział wczoraj na konferencji prasowej po posiedzeniu 4V w Pradze premier RP Donald Tusk. Premierzy Czwórcy Wyszehradzkiej uznali, że obecnie najważniejszym zagadnieniem dla mieszkańców UE są wzrastające ceny żywności i ropy naftowej.

W rozmowach uczestniczył także prezydent Francji Nicolas Sarkozy – przedstawiciel państwa, które od lipca obejmie prezydenturę UE.

Centrum »Solidarność«

GDAŃSK – Ponad 140 mln zł ma wynieść dotacja z UE na budowę Europejskiego Centrum Solidarności (ECS), które ma powstać w Gdańsku. Całość kosztów budowy ECS ma wynieść ponad 292 mln zł, pozostałe 152 mln zł będzie pokryte z budżetu Gdańska. Budowa ECS powinna rozpocząć się na przełomie 2009 i 2010 r., tak aby stan surowy obiektu lub jego część była gotowa na 30. rocznicę powstania „Solidarności” w sierpniu 2010 r. ECS będzie zlokalizowane na terenie dawnej Stoczni Gdańskiej przy placu Solidarności. Placówka mieścić będzie m.in. stałą wystawę poświęconą historii „Solidarności”, archiwum, ośrodek naukowy, bibliotekę oraz ośrodek edukacyjno-szkoleniowy.

Powodzie w USA

IOWA – Trwa dramatyczna walka o uratowanie uniwersyteckiego miasta Iowa City. Grozi mu zalanie. Wody rzeki Iowa River wciąż przybierają. Zarządzono ewakuację mieszkańców ok. 600 domów. Ewakuacja zagraża mieszkańcom kilkuset dalszych domów. We wzmacnianiu wałów uczestniczyli studenci, profesoria i żołnierze Gwardii Narodowej.

Hydrologicy spodziewają się, że wody rzeki Iowa River, która dzieli miasto na dwie połowy, zaczną wkrótce ustępować. Powodzie i gwałtowne burze, które nawiedziły stan Iowa, spowodowały śmierć co najmniej 3 osób. Wcześniej 12 osób zginęło podczas licznych tornad.

Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny Bystrzyca 2008

Sobota 21 czerwca 2008 • Godz. 15.00 – Park PZKO Bystrzyca • Gwiazda wieczoru – zespół »Krywań« (PL)



9 771212 422027

08070

Na falach Odry, Olzy i Ostrawicy

REGION (mro) – Z Wierzniowic, z ostrawskiego Kamieńca i Starego Bogumina wyruszyły w piątek trzy grupy czesko-polsko-zaolziańskich kajakarzy, którzy postanowili wziąć udział w imprezie rozrywkowej „Pływadło 2008”. W jej organizacji uczestniczyło Stowarzyszenie „Posejdon” z Wierzniowic, „Campanula” z Ostrawy oraz Urząd Miasta Bogumina. Punktem docelowym wyprawy był Racibórz, gdzie w parku zamkowym odbywały się jeszcze przez weekend zawody pływających łajb. Grupa bogumińska – na czele z burmistrzem miasta Petrem Vichą oraz obserwującym z brzegu rozwój wydarzeń wójtem Krzyżanowic Leopoldem Fulneczkim – za cel obrała sobie bliższe Krzyżanowice.

W spływie wzięło udział 26 kajaków i jeden ponton „Colorado” (na którym płynęli członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej z Kopytowa) – ogółem 60 osób. – *Pogoda nam sprzyjała* – powiedział redakcji Józef Tobała jeden z uczestników „Pływadła”. – *Na Olzie i Odrze na całej*

długości trasy, czyli 35 km, był wysoki stan wody i nie było potrzeby wychodzenia z kajaku i przepychania łódki – zaznaczył. – Dopisała też pogoda – było ciepło, tylko pod koniec dnia lekko się zachmurzyło – dodał.

Trzy grupy kajakarzy spotka-

ły się na posiłku w miejscu, w którym Olza wpada do Odry – na tzw. szpicy. Tam też pod mostem serwowano grochówkę i wymieniano się wrażeniami.

Jak mówią uczestnicy, w ich głowach już powstają plany przyszło-



Fot. LUKÁŠ LIS

Dojazd do pierwszego etapu z Wierzniowic i Ostrawy pod most w Krzyżanowicach.

Zdrowe Miasto dla zdrowia dzieci

KARWINA (ep) – Dobięła końca realizacja projektu „UCHO”, którego organizacją podjęła się Fundacja Zdrowe Miasto oraz Dziecko i Atmosfera. Ostatnim jego punktem było zakupienie przez Fundację Zdrowe Miasto nowego przyrządu optycznego do badania laryngologicznego dla szpitala w Raju. Dar Fundacji, wart ponad 50 tys. koron, umożliwi badanie błony śluzowej nosa, bezpośrednich okolic jamy nosowej oraz jamy nosowo-gardłowej i migdałków, włącznie z wylotem trąbek Eustachego, których prawidłowe funkcjonowanie jest podstawą dobrego słuchu u dzieci. Szpital posiada takie przyrządy o średnicy

4 mm dla osób dorosłych, są one jednak za duże dla dziecięcego nosa. Przyrząd optyczny zakupiony przez Fundację przeznaczony jest dla dzieci od 10 lat.

Fundacja Zdrowe Miasto użyczała fundusze na projekt UCHO dzięki zbiórkom organizowanym na wystawach w Galerii Zdrowego Miasta. – *Przygotowaliśmy 24 wystawy znanych miejscowych twórców i udało się nam zebrać ponad 50 tys. koron, za które następnie zakupiliśmy przyrząd* – wyjaśnił menedżer Fundacji Zdrowe Miasto oraz Dziecko i Atmosfera, Josef Adámek. Dar wręczono w piątek ordynatorowi oddziału laryngologicznego, Martinowi Eberowi. – *Z Fun-*

dacją współpracujemy już od dawna i cieszą nas projekty, które wspierają nasz szpital. Wierzę, że i w przyszłości będą realizowane inicjatywy pomagające w opiece nad pacjentami – powiedział dyrektor szpitala, Miroslav Janečka.

Skromnie, ale po równo

CIERLICKO (dc) – W sumie 13 tys. koron otrzymają w tym roku z budżetu gminy polskie organizacje działające na jej terenie. Na ostatnim posiedzeniu rady gminy 4 tys. koron przyznano MK PZKO Cierlicko Kościelec, 4 tys. kc MK PZKO Cierlicko Centrum i 5 tys. kc Kołu Macierzy Szkolnej przy miejscowej PSP i przedszkolu. Chociaż nie są to duże kwoty, nie odbiegają jednak one specjalnie od przeciętnej wysokości dotacji przyznawanych organizacjom w tej gminie. Najwięcej środków z kasy gminnej trafi do Ochotniczej Straży Pożarnej w Grodziszczu (13 tys. kc), SRPS czeskiej szkoły „Lavina” (8 tys. kc).

Pezetkaowcy z Kościelca przeznaczają otrzymane środki na remont okien i wyposażenie kuchni, Kołu PZKO Centrum na działalność Klubu Kobiet, prelekcje i spotkania klubowe, Macierz Szkolna na imprezy dla dzieci.



Fot. archiwum szpitala

Przedstawiciele Fundacji Zdrowe Miasto uroczysto wręczyli w piątek nowy przyrząd ordynatorowi Martinowi Eberowi.

Na mieszkania miejskie czyhali oszuści

HAWIERZÓW (dc) – Miasto postanowiło się wycofać z ogłoszonej w kwietniu br. prywatyzacji 2,6 tys. mieszkań miejskich. W ub. tygodniu uchwałę taką przyjął zarząd miasta, zastrzegając jednocześnie, że ostateczna decyzja będzie należała do rady.

Skąd ten obrót o 180 stopni? Według rzeczniczki miasta Jany Pondělíčkové, powodów jest kilka. Po pierwsze – z analiz ekonomicznych wynika, że dzięki możliwościom podnoszenia czynszu, jakie stwarza samorządom obecna legislacja, już za dwa lata miasto nie będzie musiało dopłacać do mieszkań miejskich, ponieważ uzyskane pieniądze starczą na pokrycie wszystkich kosztów, łącznie z remontami. Kolejne powody wiążą się z faktem, iż mieszkania miały być przy-

watyzowane po cenach niższych od rynkowych. Zdaniem niektórych, oznaczałoby to dyskryminowanie tych właścicieli, których mieszkania nie zostałyby objęte prywatyzacją. Niemalą rolę odgrywa również to, że według niepotwierdzonych jeszcze oficjalnie informacji, mieszkaniami przeznaczonymi do prywatyzacji zaczęły się już interesować handlarze nieruchomościami i różnego rodzaju spekulanci, którzy zaczęli odwiedzać poszczególnych właścicieli, proponując im kredyty na kupno mieszkań itp. Zwłaszcza starsi ludzie, którzy tworzą dużą część wynajmujących, mogliby łatwo ulec ich namowom i wplątać się w niekorzystne dla nich transakcje, które w skrajnych wypadkach mogłyby się nawet skończyć utratą dachu nad głową.

MOJIM ZDANIEM

JACKA SIKORY

Europa, panie, Europa...

Pomimo że od tego czasu minęło pół roku, wszyscy jeszcze mamy w żywej pamięci tamtą noc sprzed świąt Bożego Narodzenia, gdy nagle znikła dzieląca Śląsk Cieszyński przez ponad 80 lat granica na Olzie. A jeszcze więcej wody w Olzie upłynęło od jesiennej konferencji w Śląskim Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie, kiedy to w dyskusji „O Cieszyńskim po Schengen” wszyscy z optymizmem mówili, że za rok to już wszyscy będziemy żyć w jednym Cieszyń. Wspólnie i radośnie, jak przed laty.



Teraz przed nami kolejne Święto Trzech Braci, osiemnaste już. Impreza, której organizatorzy od osiemnastu już lat mówią, że święto to łączy, że uczymy się żyć wspólnie, bawić się bez granic, tak jak ongiś za miłościwie nam panującego cesarza Franciszka Józefa I. Kiedy nie było granic. I rzeczywiście – to właśnie podczas Święta Trzech Braci granica na trzy dni zniknęła, chociaż trzeba było jeszcze pokazać na moście paszport lub dowód osobisty...

Gorzej już było z tą wspólną zabawą. Każdy Cieszyn bawił się samodzielnie, najwyższej Polacy z Zaolzia wpadli na rynek w Cieszynie, by zobaczyć, co tam się, panie, dzieje w kulturze. Myślałem, że „po Schengen” będzie inaczej. Zwłaszcza że ojcowie obu miast przekonują nas o tym, że już żyjemy naprawdę w jednym mieście...

Jak zawsze byłem zbyt wielkim optymistą. Przeglądałem gazetkę miejską „Těšínské listy”, szukam programu, by się dowiedzieć, na co warto wpaść na jeden czy drugi rynek. Jest program – ale tylko z lewobrzeżnego Cieszyna. O tym, co za Olzą – ani kreski. Zaglądam zatem na strony internetowe Czeskiego Cieszyna. Tak samo – program tylko czeski. Otwieram strony Cieszyna. No, i nareszcie – mogę się dowiedzieć, co będzie się działo podczas „trzechbraterskiego” święta zarówno po polskiej, jak i czeskiej stronie.

Europa, panie, Europa... Ale dlaczego jeszcze nie dotarła na naszą stronę rzeki?

sikoraj@glosludu.cz

Unijna kanalizacja?

MILIKÓW (kor) – Wieś szykuje się do budowy nowej sieci kanalizacyjnej, która powinna pokryć prawie 75 proc. terytorium gminy. W ramach budowy ma powstać także nowa oczyszczalnia ścieków. Na to ważne przedsięwzięcie będzie trzeba wyłożyć ok. 80 mln kc.

Władze Milikowa liczą jednak na pomoc z Unii Europejskiej – dotacja powinna pokryć ok. 90 proc. wszystkich kosztów. Jeśli uda się załatwić na czas wszystkie formalności, budowa powinna ruszyć pod koniec br., a zakończyć w 2010 r.

Praca z »sikawką« nie jest łatwa

REGION (mro) – O tym, że praca z pompą wodną – krewną używanej niegdyś sikawki – nie jest łatwa, przekonało się w Karwinie i Trzyńcu ponad 700 uczniów i przedszkolaków, którzy w ramach odbywającego się w piątek VIII Dnia Bezpieczeństwa Pożarowego odwiedzili miejscowe remizy strażackie.

W Karwinie strażacy zaprezentowali nie tylko wyposażenie remizy (zachwyt wzbudzał wóz strażacki z rozkładającą się drabinką), ale i niektóre dyscypliny sportu pożarniczego, jak pokonywanie przeszkód w biegu na 100 metrów czy wdrapanie się na 4. piętro po drabinie. W Trzyńcu zaś uczniowie zapoznali się z taborem strażackim i wyposażeniem strażaka idącego do akcji. Padało wiele pytań o wysokość drabinek ratowniczych, o to, jak zostać

strażakiem i ile czasu musi minąć od zgłoszenia alarmu po wyjazd jednostki do akcji. Strażacy przy okazji rozdawali zwiedzającym remizy ulotki o ochronie przeciwpożarowej, informujące, jak postępować z autem na gaz oraz jak nie dopuścić do pożaru w domu.

Dzień bezpieczeństwa pożarowego poprzedzały także kontrole na karwińskich, hawierzowskich, orłowskich, bogumińskich i czeskocieszyńskich osiedlach. Strażacy sprawdzali dostępność tzw. platform pożarowych i dojazd na teren zabudowane. W przypadku blokowania dojazdu przez jakieś auto wsuwali za jego wycieraczkę ulotki informujące o zasadach bezpiecznego parkowania na osiedlach. Przy tej okazji prezentowali także zalety czujników przeciwpożarowych.



Fot. archiwum Wojewódzkiej Straży Pożarnej

Na terenie karwińskiej jednostki strażackiej uczniowie próbowali swoich sił w pracy z pompą wodną.

Zaolzie bliżej polskiej sztuki

CZ. CIESZYŃ/CIESZYŃ (ep) – Sprawą ułatwienia dostępu do polskiej sztuki teatralnej, kabaretowej i muzycznej zaolziańskiemu społeczeństwu zajęła się w ostatnich dniach Rada Kultury ZG PZKO. Przygotowania do współpracy między PZKO a Teatrem im. A. Mickiewicza w Cieszynie rozpoczęto od rozmów przedstawicieli obu instytucji: Daniela Kadłubca i Darii Ronchetti z Rady Kultury z dyrektorem cieszyńskiego teatru Andrzejem Łyżbickim. W rozmowach nie pominięto młodzieży, dla której także można by coś zorganizować. – *Dla młodych ludzi z Zaolzia moglibyśmy zrobić wspólnie np. kilkuniedniowe warsztaty musicalowe czy teatralne* – powiedział A. Łyżbicki.

Głównym celem współpracy jest jednak umożliwienie i przygotowanie w zaolziańskich instytucjach kultury występów słynnych aktorów, grup teatralnych, kabaretów czy grup muzycznych, goszczących równolegle w cieszyńskim teatrze. – *Zdajemy sobie sprawę z tego, że wielu mistrzów gry aktorskiej, wokalne i kabaretowej chętnie przyjeżdża do Cieszyna i bardzo nam zależy na tym, by i Zaolzianie mieli okazję ich poznać* – powiedziała Daria Ronchetti. Na razie jednak priorytetem będzie umożliwienie przepływu informacji. – *Chodzi nam o to, żeby ludzie, którzy chętnie wybraliby się do cieszyńskiego teatru, a nie mają dostępu do Internetu, wiedzieli, co się tam odbywa.*

Zadaniem Rady Kultury będzie więc bieżąca aktualizacja i szerzenie informacji na temat repertuaru Teatru im. A. Mickiewicza na Zaolziu. – *Równocześnie będziemy się starać pozyskać fundusze na zorganizowanie występów polskich artystów u nas. Będziemy starać się o dofinansowanie z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie lub z innych źródeł* – dodała.

Jesienią przyjeżdża do Cieszyna „Grupa MoCarta” – popularny kwartet smyczkowy o ambicjach kabaretu muzycznego, natomiast w marcu przyszłego roku zagra na deskach Teatru im. A. Mickiewicza świetna aktorka Krystyna Janda. Być może uda się zorganizować ich występy również na Zaolziu.

DONOSY Z KRAKOWA

Największa Scena Europy

Kwadrat o boku nieco ponad 200 metrów stanowi największą publiczną przestrzeń miasta. Malownicze frontony kilkusetletnich kamieniczek – obudowując plac – jednocześnie wyznaczają obszar scenicznych działań. Mocny element scenografii stanowi gotycko-renesansowa bryła Sukiennic, które rozsiadły się na środku sceny; z każdego boku wprost na scenę prowadzą trzy równoległe wejścia (ulice); wszystko to doskonale organizuje przestrzeń scenicznych akcji. Wyjątkowym zwieńczeniem scenograficznego zamysłu jest trzynastowieczny kościółek św. Wojciecha i królujący nad sceną gotycki ratusz. Tak dużej scenie towarzyszy, co oczywiste, największa widownia Europy. Dodatkowo, w tym europejskim teatrze widzowie zostali obdarzeni wyjątkowym, rzecby można – królewskim przywilejem, otóż w dowolnym czasie mogą poruszać się po scenie, opuszczać ją nawet w trakcie spektaklu. Tutaj każdy uczestniczy (wielokrotnie, bez pełnej świadomości, co jest największym atutem) w tworzeniu spektaklu teatralnego o wielobarwnym i wielokulturowym wymiarze. Na tej scenie, w tej realizacji, w tym teatrze – wszystko jest NAJ. Największa w Europie liczba występujących jednocześnie aktorów, najdłuższy – bo 24-godzinny – spektakl oraz możliwość jednoczesnego zaistnienia wszystkich gatunków sztuki scenicznej: od komedii, farsy, operetki, po dramat czy tragedię. Naturalnie, przedstawienia toczą się w międzynarodowej obsadzie, przy przenikającej się kulturowo gwarze wielojęzycznego tłumu widzów i aktorów. Nieogarnięta pozostaje różnorodność form, stylów kostiumów scenicznych dopełniających kolorystycznie fabułę scenariusza. Jest w tym trudno policzalnym zespole aktorskim cała galeria interesujących postaci, dysponujących ogromnym potencjałem twórczym, stanowiących swoiste laboratorium ludzkich emocji. I nawet wówczas,

kiedy konstrukcje epizodu czy etudy nie zawsze, nie do końca bywają przejrzyste, to ponad wszystko aktorstwo okraszane jest czystym pudrem autentyczności. Bywa w naszym największym europejskim teatrze i tak, iż aktorzy nieskrótnie rozpychają się w kreowanych postaciach – od dekoracyjnego patosu po bolesny turpizm. Niestety ostatnio prym w owych turpistycznych scenach wiodą nietrzeźwi Anglicy. Cóż... Na obsadę sztuki nie mamy wpływu; w naszym teatrze reżyserem jest samo życie. Nie sposób w teatrze pominąć inspicjenta czuwającego nad całością przedstawienia. Z wysokości wieży kościoła Mariackiego – strażak, niczym „inspicjent Pana Boga”, regularnie, co godzinę wzywa aktorów do brawurowego finału. A wówczas, jak w sztukach Tadeusza Kantora, cały rynek zamiera, wszyscy kierują wzrok na grającego hejnał, słuchają go. Po tem kolejna odsłona i teatr gra dalej. Jak to jest w każdym szanującym się teatrze – i na naszej scenie obecne są postacie pierwszoplanowe, owe perełki, których warsztat aktorski w szczególności sposób wyróżnia się maestrią wykonania. Najlepszych wyróżniamy publikując ich zdjęcia. Od lat siadamy z boku największej sceny w Europie i przy niedzielnej kawie, w gronie krakowskich krytyków spieramy się o ostateczny kształt naszej – krytyków teatralnych – zbiorowej recenzji z owego wiecznego spektaklu. Póki co, zgodnie zachwycamy się najbogatszym w formie i treści teatrem życia. Szczerze zachęcamy wszystkich Czytelników – wystarczą przyjechać na krakowski Rynek, wpadnijcie chociaż na mały epizod. Staniecie się aktorami na największej scenie Europy, a od inspicjenta teatru otrzymacie imienne (w trzech językach) świadectwo potwierdzające wasz udział w największym przedstawieniu na największej europejskiej scenie.

MAREK ZABIEGAJ,
BOGDAN ZABIEGAJ

Festiwal mniejszości na szaro

TRZYŃCIEC (hs) – Sporo osób przyciągnęło tegoroczny Przegląd Mniejszości Narodowych organizowany przez miasto Trzyńciec wspólnie z tamtejszą Komisją ds. Mniejszości Narodowych. Na placu Wolności przed Domem Kultury Trisia miały możliwość pokazać się wszystkie mniejszości zamieszkujące miasto, a więc Polacy, Słowacy, Grecy i Romowie. Jeżeli jednak ktoś z tej racji spodziewał się kolorowej atmosfery, to niestety mógł odesnąć rozczarowany. Oferta tradycyjnych kuchni, jak i ich oprawa estetyczna, w tym roku były raczej skromne. Polską mniejszość reprezentowało tylko MK PZKO w Gutach...

Program artystyczny prowadził Roman Wróbel. Współczesną polską muzykę przybliżyli zebrany uczniowie i absolwenci trzyńciecek polskich podstawówek. Miejscowy folklor zaprezentował ze-

spół „Młode Oldrychowice”. Nie zabrakło też trzyńciecek zespołu „Čučoriedky”, który promuje folklor słowacki. Grecy zaprosili m.in. do tańców greckich, szkoda że pre-

zentowanych w „strojach cywilnych”. Mimo wszystko Przegląd Mniejszości Narodowych powoli wpisuje się w tradycje kulturalne Trzyńca.



Słowacki folklor w ramach trzyńciecek Przeglądu Mniejszości Narodowych zaprezentował miejscowy zespół „Čučoriedky”.

Czy się przyjmie?

Od paru lat wśród imprez organizowanych na naszym terenie pojawiają się różnorakie dni mniejszości narodowych. Nie inaczej ma się sprawa w Trzyńcu. Tutaj impreza szumnie nazwana Przeglądem Mniejszości Narodowych odbyła się już po raz piąty. Jednak polska mniejszość jakoś nie może się do niej przekonać.

Powodów oczywiście jest kilka. Pierwszy, to fakt, że w porównaniu z innymi mniejszościami – polska jest jednak dużo lepiej zorganizowana i nie może narzekać na brak imprez, które sama urządza. I jak na razie miejskie święto mniejszości narodowych raczej blado wypada w porównaniu np. z dożynkami w Gutach czy Oldrychowicach.

W przypadku Trzyńca niemałe znaczenie ma również słaba wiara w pozytywne zamiary miasta wobec miejscowych Polaków, toteż Przegląd Mniejszości Narodowych przyjmowany jest jako sposób na proste wykreślenie się z obowiązków wobec mniejszości. Łatwo bowiem teraz włodarzom powiedzieć: „Jak to, my nie

troszczymy się o mniejszości? A Przegląd Mniejszości Narodowych, na którym mogą się zaprezentować, to nic?” Większość mieszkających w Trzyńcu Polaków nie potrafi pogodzić się też z tym, że jako autochtoni zostają wrzuceni do jednego worka z mniejszościami, które tutaj się przeprowadziły.

Ma więc organizowanie takich imprez sens? Przyjmą się one również wśród naszej mniejszości? Być może tak, ale pod warunkiem, że miasto podejrze do organizacji tej imprezy poważnie. Nie wykręci się tylko zaproszeniem miejscowych zespołów amatorskich. Taka impreza powinna promować mniejszości, a jakoś rzetelnej promocji nie widać... A wystarczyłoby przygotować materiały informacyjne, zainwestować trochę w zaproszenie zespołów ze Słowacji, Grecji, Polski. Po prostu potraktować mniejszości tak, jak na to zasługują. Być może wtedy i one potraktują ten dzień jako swoje święto.

HALINA SIKORA

Zabaw się w filmowca bądź recenzenta

TRZYŃCIEC (kor) – W tym roku dopiero w październiku – w dniach 8-12 X – Klub Kultury (towarzystwo użyteczności publicznej) zaprosi nas na zaolziańskie święto filmu, czyli XVI Trzyńciecek Lato Filmowe. Już teraz jednak organizatorzy postanowili się zwrócić do miłośników kina z propozycją zabawy w dwóch festiwalowych konkursach.

Pierwszy z nich nosi nazwę „Złota recenzja”. Można w nim wziąć udział wysyłając niepublikowaną wcześniej recenzję pełnometrażowych filmów fabularnych – polskiej, czeskiej lub słowackiej produkcji, które miały premierę w sezonie 2007/2008. Recenzja może być napisana po polsku, czesku lub słowacku – niezależnie od tego, w jakim języku nakręcony został film. Tekst nie powinien przekroczyć 1800 znaków, a oprócz recenzji należy podać informacje o filmie (oryginalny tytuł, reżyser, rok i kraj produkcji) i dane autora (imię i nazwisko, data urodzenia, adres zamieszkania, adres mailo-

wy, ew. nr tel. komórkowego). Recenzje należy nadsyłać – do 26 września br. – na adres: **Klub Kultury, ul. 1 maja 493, 739 61 Třinec 1, RC** lub drogą elektroniczną na adres: info@tfl.cz.

Można też wziąć udział w konkursie na film-wizytówkę miasta Trzyńca i okolicy. Filmy (o metrażu min. 1 min., maks. 3 min. – wliczając napisy) trzeba nadsyłać na nośniku elektronicznym (DVD) – również najpóźniej do 26 września br. na ten sam adres, jak w konkursie recenzji. Nie ma żadnych ograniczeń formalnych.

Autorzy wyróżnionych filmów i recenzji otrzymają darmowe karnety na XVI Trzyńciecek Lato Filmowe, uprawniające do wstępu na seanse filmowe i korzystania z noclegów. Nagrodzeni recenzenci zostaną też zaproszeni do udziału w pracach tzw. Gabinetu Cieni – nieoficjalnego jury TrzyLaFu.

Więcej informacji na stronach internetowych festiwalu: www.tfl.cz.

Przypomni się »Náladička«

HAWIERZOW (s) – Orkiestra rozrywkowa »Náladička«, której trzon stanowi pięcioosobowa rodzina Palowskich z Olbrachcic, przypomni się swoim liczным fanom i miłośnikom muzyki łatwej, lekkiej i przyjemnej podczas tradycyjnego, jako że odbywającego się już po raz trzeci, koncertu w hawierzowskim domu kultury, znanym też pod dawną nazwą „Reneta”. Koncert odbędzie

się w piątek 20 bm. o godz. 18. Gośćmi zespołu będą popularny piosenkarz i konferansjer Karel Hegner oraz gawędziarz Franta Uher z Brna. Tegoroczny koncert połączony będzie z degustacją morawskiego wina. Gwiazdami imprezy będą Karol Palowski – trębacz Orkiestry Reprezentacyjnej Praskiego Garnizonu, oraz jego brat Bronisław – tenor występujący w filharmonii praskiej.

Legendarny »Judas Priest«

OSTRAWA (mro) – Agencja Live Nation we współpracy z „Vítkovice arena” przedstawia dzisiaj w ČEZ Arenie grupę heavymetalową „Judas Priest”, która w Republice Czeskiej zaśpiewa po trzech latach przerwy. Legendarna grupa przyjedzie do Ostrawy w oryginalnym składzie. Dodajmy, że wczoraj do rąk fanów trafił nowy album tego zespołu. Dzieło nosi tytuł „Nostradamus”. Tematem przewodnim płyty jest życie i przepowiednie Nostradamusa. Z premierą zbiega się właśnie przebiegająca trasa koncertowa. Jak powiedział redaktorzy Miroslav Beinhauer z ČEZ Areny, biletów starczy i dla późniaków.

Z PROF. DANIELEM KADŁUBCEM PRZED NOWYM FESTIWALEM FOLKLORYSTYCZNYM

Noc świętojańska – noc magiczna

W bystrzyckim Parku PZKO odbędzie się w najbliższą sobotę (21 czerwca) Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny Bystrzyca 2008, który urządzają władze gminy wspólnie z kierownictwem zespołu regionalnego „Bystrzyca”. Organizatorzy od razu zapewnili, że nie chodzi im o to, by był to kolejny tradycyjny przegląd zespołów znad Olzy, z Polski, Czech i Słowacji.

Już samo słowo „świętojański” w nazwie imprezy wskazuje na to, że gospodarze chcieliby zaprezentować zwyczaj związane z magiczną nocą, jaką była zawsze Noc Świętojańska. Dlatego zwrócili się o pomoc do wielkiego znawcy tradycji naszego regionu, **prof. Danieła Kadłubca**. O kilka słów na temat zwyczajów świętojańskich naszych przodków poprosił znanego etnologa także „Głos”.

– Przypadający na 24 czerwca dzień św. Jana to dzień przesilenia letniego, czyli czas graniczny, zawierający w sobie wiele elementów z dwóch światów: naszego – ludzi żyjących i „tamtego” – świata tych, którzy już odeszli – wyjaśnia prof. Kadłubiec. – A więc jest to dzień i noc, z którymi są związane najróżniejsze wierzenia, magia i wiara np. w złe moce.

*Powszechnie np. było przekonanie, że przed wschodem słońca na św. Jana chodzą czarownice, ciągnąc za sobą „dzichte”, mówiąc przy tym: „Zbiyróm pożytek, ale nie wszystek”. Odbierają krowom mleko, wykorzystując do tego roślinę „przystęp” (*Gallium molugo*), czyli mandragorę. W tym dniu nie należy nikomu nic pożyczać, bo cały majątek by się rozpułnął. I obcych kobiet nie należy wpuszczać do domu, by*

nie rzuciły na niego urok, tylko trzymać je przed progiem.

Przeciw złym mocom (czarownicom), by nie szkodziły, by nie miały dostępu do domów i chlewów, wtykano koło drzwi, do szpar domów, koło okien i drzwi do chlewa przede wszystkim gałązki leszczyny (lyski), a nad drzwi wejściowe domów umieszczano tzw. świnynty Jón, który robiły dziewczyny 23 czerwca. Była to deseczka, do której przymocowy-

Idym do świnyntego Jana, aby mi posłał galana...

wano zioła, także różyczki z bibuły. To wszystko miało moc ochronną. Gazdowie gałązki leszczyny wtykali (23 VI) do każdego rogu uprawnego pola, by je uchronić przed gradem, jakimkolwiek kataklizmem.

Dziewczyny, zbierając zioła, śpiewały piosenki, np. „Chodziło dziwyczóntko po wysokim gróniu”, „Dolina, doliny, doliny...” Wróżyły też swoją przyszłość matrymonialną. Znaną jest u nas puszczanie wianków na wodę, które później wylali chłopcy. Ale jest też inny zwyczaj: dziewczyna z wiankiem w ręku stoi tyłem odwrócona do drzewka (najlepiej iglastego) i rzuca na niego przez głowę wianek. Jeżeli się uczepli za pierwszym razem, dziewcz-



Zwyczaje świętojańskie przedstawią w sobotę – podobnie jak na Festiwalu PZKO w Karwinie – członkowie zespołu regionalnego „Bystrzyca”.

czyzna do roku wyjdzie za mąż, jeżeli za drugim razem, to za dwa, jeżeli za trzecim razem... Jeśli były gdzieś figury przyrodne św. Jana, podcho-

podnie, tzw. fachule, które wyrzucano w powietrze, biegano z nimi po miedzach, co dawało niezwykle efekty. Rozpalano je również na

działy do nich w wieczór 23 czerwca dziewczyny ze słowami: „Idym do świnyntego Jana, aby mi posłał galana”.

Ważne było to, że zioła (umieszczane na powyższym świnyntym Jónie) miały swoją moc tylko do św. Jana, potem ją pozbywały, czyli należało je zbierać do 24 czerwca. Była też wiara w to, że utopce były niebezpieczne także do 24 czerwca, potem już nie były w stanie nikomu szkodzić, tudzież bezpieczna była kąpiel po św. Jónie.

W wigilię św. Jana, czyli wieczór 23 czerwca, młodzież rozpalala ogniska, wokół których tańczono, śpiewano, bawiono się (dziewczyny były ubrane na białe). Zapalano

kopcach, co było odpowiednim porozumiewaniem się, że nastal szczegól czas.

A kapele dęte i inne chodziły po wsi, wstępowały do wszystkich Janów i pod oknami wygrywały im wspaniałe cieszyńskie pieśniczki, za co muzykantów częstowano. Może warto by powrócić do tego zwyczaju także podczas bystrzyckiego świętojańskiego festiwalu?

Uważam też, że organizatorom tej świetnie zapowiadającej się imprezy powinna przyświecać jedna idea: niech ogień świętojański stanie się ogniskiem domowym, cieszyńskim, wokół którego skupią się wszyscy „tu stela” ze swoją kulturą, czyli tożsamością. Ale jest

też to czas miłości, tudzież czas ten ogarnia cały świat. Te dwa momenty pozwalają łączyć cieszyńskość z uniwersalizmem ogólnym, ponadregionalnym i ponadnarodowym – podkreślił prof. Kadłubiec.

☆☆☆

Bystrzycki festiwal potrwa trzy dni. W piątek 20 bm. organizatorzy zaproszą do Bystrzycy uczniów szkół miejscowych i z okolicznych miejscowości. Wystąpią „Lipka”, „Torca”, „Łączka”, „Bystrzyca”, „Zaolzioczek”, „Małe Błędowanie”, „Małe Oldrzychowice”, „Dziecka ze Stonawy”, czeski „Slezánek” oraz słowackie „Čučoriedky” z Trzyńca. Główny dzień festiwalu to sobota. Program rozpocznie się o godz. 15.00. Oprócz gospodarzy – „Łączki” i „Bystrzyca” – zatańczą „Górole”, „Olza”, „Zaolzi”, „Oldrzychowice”, „Błędowanie”. Oraz goście – ze Słowacji przyjadą „Zámutovcčan” i „Svodín” (zespół mniejszości węgierskiej), z Czech – „Benešáček” i „Ovčák”. Przez cały czas członkowie zespołu „Bystrzyca” będą też prezentować zwyczaje świętojańskie, a nocą korowód zespołów uda się nad rzekę Głuchową, gdzie odbędzie się obrzęd z puszczaniem przez dziewczęta wianków na wodę. Gwoździem programu będzie zaś koncert polskiego zespołu folk-rockowego „Krywań”. Trzydniowy festiwal zakończy w niedzielę o godz. 10.30 koncert nawiejskiego chóru „Melodia” w kościele ewangelickim.

Warto dodać, że festiwal jest finansowany przez gminę Bystrzyca i Fundusz Wyszehradzki, głównym sponsorem jest zaś spółka „Finitrading a.s.”.

Zanotował: JACEK SIKORA

Inwestycje sportowe – dla swoich czy dla obcych?

Dawno minęły już czasy, gdy na wsi jedynym zadaszonym miejscem nadającym się do uprawiania sportu były sale gimnastyczne miejscowych szkół. Sale te coraz częściej nie odpowiadają współczesnym standardom, wobec czego samorządy gminne decydują się na budowę nowych ośrodków i hal sportowych, przeznaczonych zresztą nie tylko dla młodzieży szkolnej, ale i dla miejscowych klubów sportowych i – na warunkach rynkowych – również dla „obcych”. W ostatnich latach wybudowano hale sportowe m.in. w Suchej Górnej i Stonawie, w Trzyciechu powstało nowe boisko z zapleczem lekkoatletycznym. Realizując podobne projekty, gminy korzystają często ze środków Unii Europejskiej czy też z dotacji Ministerstwa ds. Rozwoju Regionalnego RC. Środki unijne zostały wykorzystane np. podczas budowy wielofunkcyjnej hali sportowej w Ligotce Kameralnej. Jak mówi Marian Cmiel ze spółki „Stonax” – opracowującej projekty dotacyjne dla gmin Dorzeczna Stonawki – hala ta popularna jest nie tylko wśród miejscowych, lecz również wśród turystów, zwłaszcza z Polski. Na zgrupowania przyjeżdżają tam m.in. piłkarze „Górnika” Zabrze.

Miejscowi chcieliby za darmo

Hala sportowa w Suchej Górnej działa od czterech lat. Gmina wybudowała ją kosztem prawie 30 mln koron, z tego połowę pokryła dotacja ministerstwa. Sala dostosowana jest do wszystkich popularnych sportów zespołowych – koszykówki, siatkówki, piłki ręcznej, floorbalu i innych, pogrącać można również w squash, badminton czy tenis stołowy. Do dyspozycji jest siłownia, spinning, salon



Pole golfowe w Ropicy jest popularne w całym kraju i za granicą. Stałymi członkami klubu są jednak setki osób z najbliższej okolicy.

masażu. Czy jednak eksploatacja takiej hali w miejscowości liczącej 4,5 tys. mieszkańców jest opłacalna?

Wójt Jan Lipner przyznaje, że koszty eksploatacyjne wynoszą ok. jednego miliona koron rocznie i, jak na razie, o jakieś 300 tys. koron przewyższają dochody. Powodem nie jest małe zainteresowanie korzystaniem z hali, lecz raczej fakt, że miejscowe kluby i organizacje korzystają z niej na dogodnych warunkach. – Mają niższe, prócz tego otrzymują jeszcze granty z budżetu gminy, z których odpłacają wynajęcie sali, a i tak niektórym ciągle się wydaje, że muszą płacić za dużo – komentuje to wójt. Co ciekawe, kluby z sąsiedniego Hawszowa gotowe są płacić bez problemów.

Zdaniem wójta, zainteresowanie z ich strony jest tak duże, że – patrząc na sprawę wyłącznie z ekonomicznego punktu widzenia – gmina mogłaby wynajmować halę wyłącznie „obcym” i... zarobić więcej. – Budowaliśmy ją jednakże z myślą o miejscowych, dlatego staraliśmy się, by głównie nasze organizacje z niej korzystały. Obecnie sytuacja wygląda tak, że w połowie korzystają z niej miejscowi, a w połowie „obcy” – mówi Lipner.

Prywatny interes z korzyścią dla gminy

W budowę placówek sportowych poza miastami nie boją się inwestować również pod-

mioty prywatne. Znaną jest chociażby pole golfowe w Ropicy. Czy w taki „luksusowy” sport „bawią się” również miejscowi, czy też pole służy tylko bogatym graczom spoza regionu? – Mamy 800 stałych członków, a wiadomo, że kartę stałego członka wykupuje ten, kto ma blisko – powiedziała naszej redakcji menedżer ośrodka, Lucie Chmielová. – Są to ludzie z okolic Trzyńca, Czeskiego Cieszyna, z samej Ropicy. Zarazem dodaje, że pole jest popularne wśród graczy z całego województwa, z Czech, a także ze Słowacji i Polski. Ze względu na swe położenie promowane jest bowiem w serwisach internetowych poświęconych Beskidom – jako jedno z atrakcyjnych celów turystycznych.

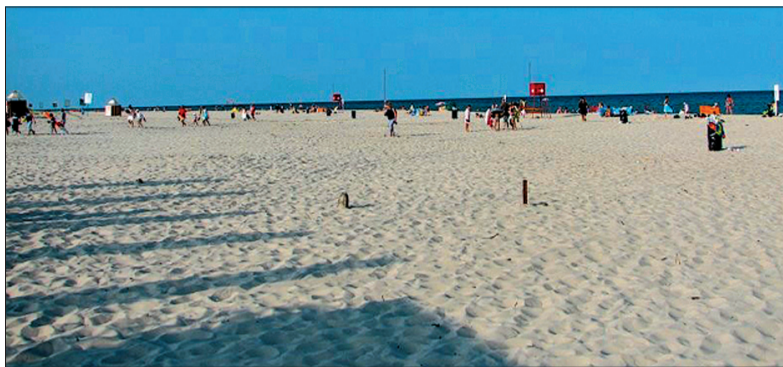
Prywatne inwestycje w branży turystycznej i rekreacyjnej bywają zresztą korzystne dla samej gminy. Typowym przykładem może być Wędrzyna, gdzie prywatna spółka wybudowała ośrodek sportowo-rekreacyjny, obejmujący m.in. halę do gier zespołowych, korty tenisowe, boisko do minigolfa i plac zabaw dla dzieci. Gmina nie ma co prawda w spółce udziału majątkowego, ale... – Udział gminy widzę przede wszystkim w tym, że od budowy ośrodka rozpoczęła się budowa nowego centrum gminy – ocenia korzyści inwestycji zastępca wójta, Bogusław Raszka. – Ruszają plany rozbudowy hotelu, a w przyszłym roku powinna ruszyć budowa pawilonu wielofunkcyjnego, w którym, prócz siedziby Urzędu Gminy, znajdą swoje siedziby zakłady usługowe.

Miejsce w naturalny sposób przyciągające ludzi staje się bowiem idealnym terenem do budowy nowego centrum. Dlatego też gmina na samym początku pomogła prywatnemu inwestorowi w zdobyciu gruntów pod budowę ośrodka sportowego.

DANUTA CHLUP

Najpiękniejsze plaże nad Bałtykiem

Jeżeli po raz pierwszy lub po dłuższej przerwie wybieramy się nad Bałtyk, pomocnym w wyborze miejsca wypoczynku może być dla nas ranking plaż polskich, zamieszczony na stronach internetowych plaze.onet.pl. Znajdziemy w nim aż 60 miejscowości leżących na polskim wybrzeżu Bałtyku, wraz z ich charakterystyką oraz opiniami osób, które spędzały tam urlop. Użytkownicy portalu oceniają poszczególne miejsca, zaś średnia ocen decyduje o kolejności w rankingu. Najbar-



Plaża na Helu: Szeroka plaża na Helu należy do najpiękniejszych na polskim Wybrzeżu.

WITAMY



TEREZKA, córeczka państwa Renaty i Bogdana Cieniałów z Hawierzowa, przyszła na świat 6 lutego br. w hawierzowskim szpitalu. Waga urodzeniowa: 3,72 kg, wzrost: 52 cm. Dziewczynka ma dwóch starszych braci – Michaela (15 lat) i Dawida (7). Imię Tereza otrzymała na życzenie mamusi.

Tereza (po polsku Teresa) to imię pochodzenia greckiego, oznaczające mieszkankę wyspy Thera (Santorin). Imię to noszą m.in. aktorka Tereza Brodská i światowej sławy modelka Tereza Maxová.

Imieniny Tereza obchodzi 15 października.

UWAGA, RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przyszły na świat w ostatnich miesiącach. Prócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk(a) rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka oraz jego wagę urodzeniową i wzrost, ewent. dane nt. rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres redakcji.

Gdy bocian się spóźnia...

Podobno coraz większej liczby osób dotyczy problem bezpłodności. Czy faktycznie bezpłodność zaczyna być aż tak powszechna? Nie wszyscy specjaliści podzielają to zdanie. Jedna grupa uważa, że nie różnie liczba par, które są nieplodne, lecz liczba par, które zgłaszają się do leczenia, co optycznie wygląda tak, że nieplodnych osób jest coraz więcej. Druga grupa specjalistów za główną przyczynę wzrostu nieplodności uważa fakt, że współczesne kobiety odkładają macierzyństwo na późniejszy wiek, z czym wiąże się naturalne, stopniowe obniżanie płodności. Jest rzeczą naukowo udowodnioną, że szansa na zajście w ciążę w wieku 35 lat jest dwukrotnie niższa aniżeli u kobiety 30-letniej lub młodszej, zaś w wieku 38 lat nawet czterokrotnie niższa. Wreszcie trzecia grupa specjalistów uważa, że płodność ludzka faktycznie się pogarsza, a główną tego przyczyną – pominiawszy predyspozycje genetyczne – są czynniki ekologiczne. Zdaniem, naukow-

ców, rosnące zanieczyszczenie środowiska naturalnego niesie z sobą dwa główne zagrożenia dla zdrowia ludzkiego – rozwój chorób nowotworowych oraz pogarszająca się jakość plemników. Negatywny wpływ na jakość spermy mają jednak również papierosy, alkohol, narkotyki i



lekarstwa, promieniowanie radioaktywne i pole elektromagnetyczne, a nawet nadmierna konsumpcja kawy i życie w nieustannym stresie. O tym, że stres odgrywa tu ważną rolę, wiedzą nie tylko naukowcy – prawdopodobnie każdy z nas słyszał już o jakiejś parze ze swego otoczenia, która niespodziewanie doczekała się własnego potomstwa dopiero wtedy, gdy po długich i bezowocnych staraniach o poczęcie skierowała swój wysiłek w innym kierunku – rozpoczęła budowę domu, rozkręciła biznes czy też zaopiekowała się maluchem z domu dziecka. Choć według lekarzy kobieta współżyjąca płciowo regularnie bez stosowania żadnej antykoncepcji powinna zająć w ciąży w przeciągu roku, te panie, którym się to nie uda, nie powinny wpadać w panikę. Najlepiej zrobić, konsultując problem z lekarzem oraz będąc aktywnymi również w innych dziedzinach, tak by cała ich uwaga nie skupiła się wyłącznie na staraniach o zajście w ciążę. (dc)

CIEKAWOSTKI

Kąpiel? U znajomych

Jak co roku władze Moskwy na miesiąc wyłączają ciepłą wodę – donosi „Gazeta Wyborcza”. Do wymiany czeka w stolicy Rosji 340 km rur, czyli jak oceniają fachowcy – pracy starczy na... 30 lat. Okres wyłączeń dostaw ciepłej wody trwa w różnych częściach Moskwy od końca maja do końca sierpnia. Projektowana przez radzieckich budowniczych płatanina podziemnych rur sprawia, że sąsiadujące ze sobą domy, a czasem nawet klatki schodowe, mają wyłączaną wodę w innych okresach. „Profilaktyczne wyłączenia” pomagają moskwićzanom w odświeżaniu kontaktów ze znajomymi, dawnymi kolegami z pracy czy rodziną.

Polska na EXPO

Na 69. wystawie EXPO w Saragossie Polska ma jeden z największych pawilonów wystawowych. Jego powierzchnia to blisko tysiąc metrów kwadratowych. Jest on zarazem – pod względem architektonicznym – jednym z najbardziej interesujących budynków. Polski pawilon z zewnątrz przypomina tętnię, wokół której unoszą się opary wody. Jest to szczególnie atrakcyjne z uwagi na

panujący w Saragossie upał. Z kolei wnętrze pawilonu to nowoczesny jacht.

DNA z kosmosu?

Międzynarodowy zespół naukowców badający meteoryt Murchison znaleziony w 1969 roku w Australii odkrył, że jeden z ważniejszych składników materiału genetycznego tworzącego DNA ma najprawdopodobniej pochodzenie kosmiczne. Zdaniem uczonych, wyniki ich najnowszych badań mogą pomóc wyjaśnić, skąd pochodzi życie na Ziemi. Naukowcy ustalili, że materiał znaleziony w meteorycie Murchison zawiera cząsteczki uracylu i ksantyny – zasad azotowych wchodzących w skład nukleotydów, prekursorów molekuł tworzących RNA i DNA. Starali się też sprawdzić, czy odkryte przez nich cząsteczki przybyły na Ziemię razem z meteorytem, czy są raczej efektem zanieczyszczeń, które nastąpiły już po upadku obiektu. Analiza laboratoryjna wskazała na tę pierwszą możliwość – nukleotydy zawierają izotop węgla, który powstaje tylko w przestrzeni kosmicznej, co oznacza, że badane przez naukowców składniki tworzące DNA także pochodzą z Kosmosu.

SMACZNEGO

Ciasto kruche z truskawkami

Składniki – ciasto kruche: 30 dag mąki, 15 dag zimnego masła, 2 łyżki cukru pudru (płaskie), 1 żółtko, 2 łyżki zimnej wody, szczypta soli. **Konfitura:** 3/4 kg truskawek, 1/2 kg cukru, sok z cytryny. **Krem:** 1 serek mascarpone, 5 dag cukru pudru (lub wg własnego uznania), 1 cytryna, kieliszek likieru.

Przygotowanie – konfitura: Umyte i odszypulkowane truskawki kroimy na 2-3 części (kilka z nich zostawiając w całości do dekoracji). Na patelnię wlewamy wodę (tak, by przykryła dno) i kilka łyżek cukru. Gdy woda z cukrem zagotuje się, dodajemy resztę cukru i truskawki. Smażymy na niewielkim ogniu, co jakiś czas delikatnie mieszając. Dodajemy sok z cytryny wg uznania.

Przygotowanie – ciasto: Na przesianą mąkę z cukrem pudrem i solą strugamy zimne masło. Dodajemy jajko wymieszane z wodą i zagniatamy rękoma ciasto. Wkładamy je na pół godziny do lodówki. Formę – tortownicę lub okrągłą formę do tarty – smarujemy masłem. Wylepiamy ciastem krojonym w plasterki (bo tak jest najłatwiej). Nakładamy w kilku miejscach widelcem i pieczemy w dobrze rozgrzanym piekarniku ok. 20 min. – do momentu, kiedy stanie się ładnie złote. Po wyjęciu z piekarnika i lekkim wystygnięciu, ciasto wyjmujemy z formy. Smarujemy je lekko ciepłą (nie gorącą) konfiturą z truskawek i czekamy, aż całość będzie miała temperaturę pokojową. Na warstwę konfitury kładziemy krem przygotowany z podanych składników, a na nim układamy wybrane wcześniej truskawki, przekrojone na połowki. Całość lekko schładzamy i podajemy po 2-3 godzinach.

Źródło: kuchnia.o2.pl

UWAGA! Zachęcamy Szanownych Czytelników do nadsyłania własnych, ciekawych i sprawdzonych przepisów kulinarnych. Do przepisu prosimy dołączyć zdjęcie gotowej potrawy. Najciekawsze propozycje wydrukujemy na łamach „Głosu”. Przepisy należy przysyłać na adres: chlupova@glosludu.cz. (dc)

ALE HECA

– Podczas ostatniej wizyty żech wóm podarowała pięknóm szcztokke klozetowóm – mówi Ewa Helynie. – Używocie ji?
– Użylimy roz czy dwa razy, ale zaś my wrócili do papiyru toaletowego.

– Dzisiaj nie chcym słyszeć żodnych złych nowin! – mówi chłop babie. – Miótech w robocie ciężki dziyń!

– W porządku – baba na to. – Przy-póminosz se chyba, że mómy trójke dzieci. I więcej niż połowa z nich se nie złómała ani ręki, ani nogi...

★ ★ ★

